Nr 300. ROK 1836. SOBOTA 31 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Nowy Rok.

IMIONA SŁAWIANSKIE. Jutro Mieczysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	27" 2.''' 819	— 2°, 4	1.''' 44	Pn. Wschodni mocny	Pochmurno	
30 12	2 283	— 1, 5	1, 66	,, ,,	,,	
3	1, 889	— 3, 5	1, 42	,, ,,	,,	
9	1, 499	— 4, 8	1. 20	,, ,,	,,	

— *Kraków.* —

Mości Redaktorze Gazety Krakowskiéj!

Przykłady dobre i pożyteczne naśladować ludzie powinni, a więc przesyłam złpolskich 18 które proszę aby były odesłane do Banku miłosierdzia dla ubogich, w miejsce zakupienia biletów z powinszowaniem na nowy rok, życząc zawsze wszystkim moim przyjaciołom i znajomym wszelkiéj pomyślności.

Zostaję z winnym szacunkiem

J. K. *Kochanowski.*

Część Polityczna.

— *Ze Lwowa.* —

Wskutek uwiadomienia c. k. prezydyjum galicyjskiego rządu krajowego, wydanego pod dniem 7 grudnia, rozdawanie kart uwalniających od winszowania Nowego Roku, rozpocznie się z dniem 25 grudnia r. b., pod dozorem magistratu królewskiego głównego miasta Lwowa.

Imiona dawców, równie jak ofiarowane datki, podane zostaną po skończonym obrachónku w umyślnie na to sporządzonym spisie do wiadomości publicznéj.

— *Londyn* 14 *Grudnia* —

Donoszą z Falmouth pod dniem 11 b. m. »Dzisiaj rano po burzliwéj żegludze zawinął tu packeboot *Lyra*, który z Lisbony przybywa. Odjechał on ztamtąd we dwa dni po odejściu parowego statku »Calpe«.— O flocie Don Miguela nic nie wiadomo od czasu jak ją był spotkał *Orestes*; ponieważ w Lisbonie powszechnie prawie myślano, iż Don Miguel przez Bajonnę dostał się już do głównéj Don Karlosa kwatery; z tęsknotą zatém pewniejszych oczekiwano tam wiadomości; tymczasem Rojaliści wiadomość tę przyjęli z radością największą. O wypadku wyborów nic jeszcze niemasz pewnego. Senor Passos jak się domyślają nie w Lisbonie ale w Porto obranym będzie. Z powodu wielkiego rozdwojenia opinii trudno było przewidzieć czyli ministrowie większość w kortezach utrzymają, lub jeżeli zrezygnują kto się gotowym znajdzie dla gwardyi narodowéj z uniżonością się oświadczyć. — »Słowem, panuje u nas zamęt okropny. — piszą nam z Lisbony — »a jak

tego wszystkiego będzie koniec, trudno przewidzieć; tyle tylko wiemy z pewnością, iż wszystkie stronnictwa na to się jednomyślnie zgadzają, że obecny stan rzeczy długo trwać nie może.

— *Z Paryża 7 Grudnia.* —

Dzisiaj na giełdzie papiery stały dość dobrze, rząd bowiem ogłosił ostatek telegraficznéj depeszy z Tulonu, która kładzie koniec przesadzoném utyskiwaniom ze względu na expedycyjną armią naszą. — Ostatek téj depeszy którą kuryer jeden przyniósł jest następującéj treści. »Odwrot nasz wykonaliśmy w dobrym porządku. Żołnierz lubo schorzały mężną jednak zachował postawę. — Uprowadziliśmy wszystkie nasze działa, i zostawiliśmy śilną ponajwiększéj części z krajowców złożoną załogę w mieście Guelma, które więcéj obronnym jest punktem niżeli Konstantyna. Arabowie nasi z ukontentowaniem patrzą na tę dyspozycyą naszą. Tym sposobem jedną siłę stawiemy naprzeciwko drugiéj, a zgodność umysłów daje nam otuchę, że moc Achmeta przed mocą naszego Beja upaść musi. Może po użyciu tych środków obejdzie się bez wszelkiéj wyprawy a w ręce nasze dostanie się Konstantyna która piękniejsza, rozleglejsza i ważniejsza jest niż Bona, Algier i Oran. — Xiążę Nemours brał udział we wszystkich utarczkach i niebezpieczeństwach jakie armia nasza spotykała. Jego królewska wysokość zawsze w dobrém zostaje zdrowiu.

Na posiedzeniu kortezów dnia 1 grudnia przystąpiono do wyboru prezydenta i wiceprezydenta, który podług regulaminu co miesiąc ma się odbywać. P. Antonio Gonzaleh (dotychczasowy wiceprezydent) został prezydentem, a hr. Almodovar (niegdyś prezydent izby prokuradorów pod Estatuto Real) jest wiceprezydentem mianowany.

Jedna z gazet tutejszych ogłasza list pewnego jenerała armii północnej do jednego deputowanego, w którym to liście między innemi następująca mieści się wiadomość: »Od września, żołnierze armii północnej pobierają tylko połowę żołdu; oficerowie zaś od lipca już niedostają żadnéj płacy, i zaledwie racye żołnierskie dostawać mogą. Niektórzy zmuszeni są podawać się za chorych, ponieważ odzienia nie mają.

— *Z Lisbony 15 Listopada.* —

Od tego dnia w którym królowa z Belem do Lisbony wróciła nic się szczególniejszego u nas nie stało. Ministeryum dotąd jeszcze nie jest całkowicie złożoném, i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie skompletuje się nawet przed otwarciem kortezów któreto otwarcie w dniu 18 stycznia miejsce mieć będzie; a to z powodu iż wśród obecnego tak chwiejącego się stanu rzeczy każdy się lęka przyjąć ster rządu. Trzéj ministrowie Passos, Sa da Bandeira i de Castro rządzą nateraz Portugalią, a to z władzą nieograniczoną. Powaga i władza królowéj jakkolwiek ograniczonemi już były przed tą nieszczęśliwą próbą reakcyi w Belem, mogła ona była wszakże oprzeć się niewłaściwém przywłaszczeniom; w téj chwili już ona tego niezdoła. Co tylko ministrowie, a szczególniéj Pasos teraźniejszy protektor, zażąda, do tego stosować się musi królowa; tego dowodem są dekreta które prawie do podpisu jéj podawanémi bywają, między innémi następujący przytaczamy przykład. Dawniéj królowa po kilka razy wzbraniała się była podpisać dekret, który patryarsze tutejszemu wydzierał wielorakie jego przywileje; w ostatnich dniach ministrowie przedstawili go jéj znowu, a gdy królowa jeszcze podpisu swego odmawiać chciała, ministrowie oświadczyli jéj że oni dymissyi zarządają. Królowa musiała ustąpić żądaniom ministrów i podpisała. Zresztą panowie ci ministeryalni zamyślają o wielkich czynach dla dobra i oswiaty ludu portugalskiego; wszakże w obecnym tak politowania godnym, i tak żałosnym stanie skrzywienia portugalskiego ciała politycznego, nie jest bynajmniéj trudném zadaniem przewidzieć, iż nieraz niedojrzały o-

woc ich starań na świat wyjść musi. Ma być wzniesionym Pantheon z marmurowémi posągami portugalczyków wsławionych od 1820 r. — spalony gmach skarbu ma bydź poświęconym na wzniesienie Portugalskiego teatru narodowego; do tego ma być połączony ze szkolą dramatyczną, szkołą spiewania, muzyki i tańcu. — Zbudowaniem akademii dla sztuk pięknych zatrudnia się obecnie przyszły jéj dyrektor Almeda Carrel, który zapowiada iż wzniesie instytut dla całéj Europy za wzor służyć mający i który ją zdumieniem napełni. Zaprowadzonémi być mają szkoły początkowe (primais-S. chulen); niedość na tém, gotują się jeszcze posiadaniem szkoły politechnicznéj uszczęśliwić Portugalią. Niezaniedbują także ożywić dumę narodową portugalczyków na cześć Kamensa otwarto *ulicę Kamensa.* Słowem, widzicie z tego dobrze iż teraźniejsze filary państwa usilują rodakom swoim, prawdziwą nędzę i opłakany stan kraju osłodzić; lecz zapytajcie ich, zkąd pieniądze na przywiedzenie do skutku tych pięknych słów? »Znajdą się« — Odpowiedzą wam lakonicznie. W rzeczy samej nie małą ci w sobie mają miarę łatwowierności i zaślepienia którzy myślą o wzniesieniu Pantheonu, akademii, szkoły politechnicznéj w Portugalii; w tym czasie, kiedy naród się dwoi i na zawistne stronnictwa polityczne rozdziela? kiedy skarb państwa tak jest wyczerpany iż niewiadomo jak ciało polityczne od dnia do dnia życie swoje zasilać zdoła. A do tego w krajn, gdzie większa część mieszkańców ani pisać ani czytać nie umie; gdzie handel, przemysł i rolnictwo do rzeczy nieznanych należą, gdzie o żadnéj sprawiedliwości, żadnéj policyi myśleć nie można, tak, iż każdy bezkarnie rabować i mordować może; gdzie wszystkie gałęzie administracyi państwa nie wyszły jesze ze swojego niemowlęctwa, w kraju który lada moment padnie ofiarą wściekłości i rządzy pustoszenia surowego i zdemoralizowanego ludu, każdy rozsądnie myślący słysząc rojenia i kaprysy podobne: litościwie raniona ściśnie. — Przeciwko tym indywiduom które w Belem do koła królowéj zgromadzić się poszły, zawsze jeszcze panuje powszechna nienawiść; dla tego najwięcéj z nich trzyma się w ukryciu i niechce próbować jakby publiczność ich pokazanie się przyjęła. (*D. n.*)

— *Rzym 8 Grudnia.* —

Szerzono wieść w stolicy naszéj jakoby Don Miguel miał się stąd oddalić; wieść ta stąd źródło wzięła iż Don Miguel istotnie na wieś wyjechał; przedwczoraj znajdował się on w Porto d'Anzo, polowaniem zajęty.

G. P. S.

ROZMAITOSCI.

Recepta na Cholerę.

Nasladowanie z dziennika Frankforckiego 6 b. m.

Dobry rosół, kielich wina,
Zawiść w sercu niech nie syka,
A wesołość i muzyka
Niech dzień kończy i zaczyna.
Brzuch ciepło trzymać i nogi
Wspierać nędzę być bez trwogi.
Srodek doświadczony, szczery
Aby uniknąć cholery.
Lecz biedak co z głodu zmiera
Zkąd mu wina? wesołości?
Gdy brzuch, nogi et cetera
Zimno przejmuje do kości?
Da biedakowi bogaty
O tym wątpić się nie godzi
Smiertelność uczucia rodzi
Da posiłek ciepłe szaty
A kto nie człowiek lecz sknera
Niechaj go porwie cholera.

Pewien bardzo ulubiony lekarz w Londynie, który od lat kilku miewał rocznego dochodu po 20,000 f. szterl., dochodził w ostatnich latach swojego życia źródła chorób którym był winien swój majątek. Z porównania prowadzonych z każdym rokiem ksiąg swoich, ogłosił następujące przyczyny chorób: Vauxhall, teatra i salony (z powodu zepsutego powietrza) stają się przyczyną 1600 chorób; wino, inne mocne napoje i palenie tytoniu sprowadza rocznie 1300 chorób; lenistwo 1000; raptowna zmiana powietrza 1200; panujące północne lub zachodnie wiatry stają się przyczyną 1500 słabości; ze wzburzonéj wyobraźni choruje pewnie rocznie 1500

osób; z obżarstwa 1300 (mało jeszcze rachował); z używania powszechnych lekarstw 900; z miłości (?) 1500; ze zgryzot 850; z powodu nieszczęśliwéj gry w karty 800; z wielkich nauk 950; z czytania romansów 450; (żart zapewne): z używania pomocy lekarskiéj 1500 osób (wielka ironija).

Używanie gołębi do latania z listami, upowszechnia się coraz więcéj w Niderlándach, Francyi i Anglii. Za parę takich dobrze wyuczonych gołębi płaci się często 35 talarów, a szybkość ich jest nadzwyczajna. Pewien spekulant w Antwerpii ma 1,200 takich gołębi i używa ich do spekulacyi finansowych.

Ces. rossyjska akademija przysłała niedawno medale, wartości 50 dukatów, znakomitym uczonym sławiańskim pp. B. Kopitarowi kustoszowi przy c. k. nadwornéj biblijotece w Wiedniu, Wacławowi Hance, bibliotekarzowi muzeum narodowego w Pradze, kawalerowi orderu S. Włodzimierza, i J. P. Szafarzykowi, prywatnemu literatowi tamże, a to uznając wyszczególniające się zasługi tych mężów w zawodzie filologii sławiańskiej. P. Kopitar wartość przysłanego mu medalu (50 dukat.) rozdzielił między dwóch familiją obarczonych uczonych sławiańskich, wywiązując się niejako tym szlachetnym czynem za wyświadczony mu zaszczyt.

Młodzi literaci w Petersburgu, wydawać będą: *Słownik bijograficzno-krytyczny wszystkich autorów rossyjskich.* Wyjdzie słownika tego dwa tomy z wizerunkami autorów.

Cały Paryż był w przerażeniu, urang-utang z menażeryi królewskiéj, małpa zwana *Jack* zachorowała! Co dzień o stanie zdrowia wychodziły buletyny, z powszechnym czytane udziałem. Lecz dzięki wielkiemu staraniu ma się już lepiéj, muzyka bowiem mocne na umyśle téj małpy robiąc wrażenie, wiele się do jéj uzdrowienia przyczynia.

Baron Rothschild założył ogród zimowy w swoim pałacu w Paryżu. Dotąd nie było jeszcze w tém mieście podobnego ogrodu.

We wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych, zwracają teraz uwagę na zrobioną w Nowym Jorku próbę brukowania ulic drzewem zamiast kamieńmi. Bruk kamienny potrzebuje nieustannych napraw, nietylko kosztownych, ale wolnemu ruchowi wozów przeszkadzających. Zrobione teraz doświadczenie w Nowym Jorku, okazuje, że te niedogodności są w bruku drewnianym usunięte, ponieważ nie usuwają się bloki i nie są na uszkodzenie wystawione. Jedno tylko zachodzi pytanie: jak też długo bruk drewniany wytrzyma?

Sir John Ross sławny podróżnik powiada, iż zabójstwo między Eskimczykami bardzo rzadko się wydarza; lecz wrazie, gdy się coś podobnego przytrafi, winowajca skazany jest na wieczną samotność, czyli od każdego członka pokolenia tak dalece bywa unikany, że ci którzy się z nim spotkają, odwracają się, by nie spojrzeć na niego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 do dnia 31 Grudnia.

Markusfeld Markus, z Polski; Kaluski Józefat, z Galicyi; Stemler, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zamojski Mikołaj do Galicyi.

Doniesienia.

Z dniem dzisiejszym kończy się kwartalna prenumerata.